Rok XXI. Petroków, dnia 19 (34) Grudnia 1893 r. Nr. 53.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . rs. — kop. 80
Cena pojedyńczego numeru:
kop. 8.
Z PRZESYŁKĄ.
rocznie . . . rs. 4 kop 80
półrocznie . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . rs. 1 kop 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.
Za ogłoszenie 1-razowe kop. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkunastokrotne —po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k. od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony=4 wierszom jednoszpaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia" i obie księgarnie; w Warszawie **„Rajchman i Spółka"** Senatorska 26 i **„Gracyjan Unger"** Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcy i obie księgarnie; **w Łodzi** księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego **w Tomaszowie** rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:
w Częstochowie W. Komornicki.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.
„ Brzezinach „ Adam Mazowita.
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim.
„ Sosnowcu „ Jermułowicz.
w Łasku W. Grass.
„ Łodzi „ Przeździecki Wacł.
„ Rawie „ Hipolit Olszewski.
„ Radomsku „ Dziemienowicz. Myśliński Feliks.

Najwyżej zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne
następcy ALEKSIEJA GUBKINA
A. KUZNIECOW & C^{o}
Aktywa na 1-go Stycznia wynosiły **19,614,429 rs.**
Poleca wyborową HERBATĘ w różnych gatunkach
znaną ze swej znakomitej dobroci i pięknego aromatu

№ 0 za funt . . 2 rs 40	№ 5 za funt . . 1 rs. 50
№ 1 „ . . 2 „ 20	№ 6 „ . . 1 „ 40
№ 2 „ . . 2 „	№ 7 „ . . 1 „ 30
№ 3 „ . . 1 „ 80	№ 8 „ . . 1 „ 20
№ 4 „ . . 1 „ 60	

Główny Skład w Handlu Win i Delikatesów
W. ZALESKIEGO w Piotrkowie
Handlującym odstępuje się rabat. (0—2)

Ukaz Rządzącego Senatu

(z dnia 5 listopada № 11541, wydany na skutek skargi Dyrekcyi Głównej Tow. Kr. Z-go, na decyzyję Rządu Gubernijalnego w Siedlcach w przedmiocie sprzedaży przez sekwestratora na zaspokojenie zaległych należności podatkowych zboża na pniu w dobrach Brzeziny, z powiatu garwolińskiego).

„Zważywszy okoliczności sprawy i biorąc pod uwagę: że z ducha § 520 Prawa Cywilnego Królestwa Polskiego, zboża na pniu uważają się za nieruchomość; że na zaspokojenie należności skarbowych sekwestratorzy nie mają prawa sprzedawać majątku nieruchomego; że § 19 Dekretu Królewskiego z 17 października 1811 r., na który się powołuje w postanowieniu swem Rząd Gub. Siedlecki, pozwala tylko, na pokrycie należności skarbowych, na sprzedaż zboża w ziarnie i snopie ale nigdy na pniu, gdyż to ostatnie wzbronionem zostało § 4 Postanowienia Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 8 lipca 1823 roku: Senat Rządzący uważa dopełnioną 2 października 1889 r. w majątku Brzeziny w powiecie gorwolińskim sprzedaż zboża na pniu dla pokrycia należności skarbowych za nieprawną i niebyłą i dlatego to postanawia zaskarżoną przez Dyrekcyję Główną Tow. Kred. Z-go w Królestwie Polskiem decyzyję Rządu Gubernijalnego Siedleckiego odmienić, ze wszystkiemi postanowienia tego następstwami".

Ważność praktyczna powyższego Ukazu, zakomunikowanego przez Senat Rządzący ministrowi spraw wewnętrznych, wydaje się nam tak ważną, żeśmy go tu przytoczyli w dosłownem tłomaczeniu.

Z Miasta i Okolic.

— ***Pasterki,*** jak zwykle, odbyły się we wszystkich tutejszych kościołach, przy ogromnym napływie pobożnych. Szczególniej u Dominikanów i u Fary ścisk był taki, że tym, którzy nie przyszli wcześnie, nie sposób było docisnąć się do wnętrza świątyni.

— ***W ochronie*** miejscowej, dzięki staraniom szanownych jej opiekunek i zainteresowaniu się w ostatnich dniach ubogą dziatwą przez panie nasze, rozdano dziatwie orzechy, pierniki, jabłka i strucle; nadto rozdano 139 sztuk ubrania, w czem 52 nowe ubrania, 18 łokci barchanu, 62 sztuk starego ubrania, 6 nowych koszul, 5 par pończoch i 9 par trepów. — Dziatwa, pod umiejętnym kierunkiem pana P., który od lat paru, w chwilach wolnych od zajęć, wprawia dziatwę do zgodnego śpiewu, odśpiewała kolendę i inne piosenki.

— ***Podziękowanie,*** Jaśkowi i Zosi za nadesłane dla ochrony rs. 1 kop. 50, Juli i Zosi O. za zabawki, oraz p. Kraszewskiej za ubranie, pierniki i kop. 25, w imieniu dzieci składają podziękowanie

Opiekunki ochrony *F. E. Krzywickie.*

— ***Zamiast noworocznych powinszowań*** złożyli w dalszym ciągu: *Na Towarzystwo Dobroczynności:* pp. Żarski rs. 1, Kowalczewski rs. 1 kop. 10, Lewy rs. 2 (na ochronę katolicką), Bronikowski rs. 3 (na wpisy dla uczniów), Morozewicz rs. 1 (na wpisy dla uczniów), Zaleski rs. 3 (na tanią kuchnię); *dla straży ogniowej* pp. Kowalczewski rs. 1 kop. 10, Żarski rs. 1, Skurzalski rs. 1, Mech rs. 1, Soczołowski rs. 2, Psarska Klementyna rs. 5 („dla biednego strażaka").

— ***Na gwiazdkę*** dla dzieci z ochronki, w sam dzień wigilijny, po wyjściu już zeszłego numeru „Tygodnia" złożyli w dalszym ciągu: pani M. Kraszewska paczkę z bielizną i kop. 25, oraz Jaśko i Zosia M. rs. 1 kop. 50.

— ***Kwartet smyczkowy*** pod dyrekcyją p. O. Cellarius, w skład którego wchodzą 9-letnia Tekla i 11-letni Maks Cellarius, a który występować ma w d. 10 stycznia w Warszawskiem Towarzystwie muzycznem, został zaangażowany przez p. H. Dietla z Sosnowca, aby najpierw wystąpił w prywatnych jego salonach, a następnie, w d. 7 b. m. w koncercie organizowanym przez pana Dietla, na rzecz budowy tamtejszego kościoła.

— ***Kasyjerem*** tutejszej kasy gubernialnej mianowany został dotychczasowy kasyjer kasy powiatowej w Opocznie p. Kossowski.

— ***Prezes*** izby skarbowej nowomianowany r. st. Józefowicz, w ubiegłą środę objął swe urzędowanie.

— ***Naprawa dróg.*** W obrębie ośmiu powiatów gub. piotrkowskiej przeprowadzony będzie w 1894 r. remont na 36 traktach pierwszorzędnych i mostach do tychże traktów należących. W kosztorysie wyznaczono na te roboty sumę 120,794 rs. Roboty oddane będą przedsiębiercom, a w tym celu odbywać się będzie w kancelaryi rządu gubernijalnego w Piotrkowie w dniach 2, 3 i 4 stycznia 1894 r. licytacyja za pośrednictwem ofert zapieczętowanych. Z ogólnej sumy kosztorysu przypada na powiat łódzki 41,191 rs. W powiecie łódzkim przeprowadzony będzie remont traktów: poddębickiego, rawskiego, temaszowskiego, pabijanickiego, piotrkowskiego, wolborskiego, zgiersko-łęczyckiego i zduńsko-wolskiego.

— ***Szkoła górnicza*** w Dąbrowie posiada obecnie pełny komplet to jest 120 uczniów, podzielonych na cztery oddziały. Przedmioty objęte programem szkolnym wykłada 11 nauczycieli, w liczbie których jest kilku inżynierów, wysoko i fachowo wykształconych, traktujących wykładane przedmioty z wielkiem zamiłowaniem. Niektórzy z tych nauczycieli, są jednocześnie dyrektorami wielkich hut i kopalń pod Dąbrową.

Szkoła dąbrowska rozporządza nader zasobnemi gabinetami, szczególniej bogatym zbiorem mineralogicznym, utworzonym ze zbiorów b. Okręgu Zachodniego i ofiar prywatnych. Wychowańcy szkoły górniczej, którzy w ubiegłym roku ukończyli pełny kurs nauk (pierwszy kontyngens) w liczbie 30, niezwłocznie otrzymali posady starszych nadzorców fabrycznych, buchalterów, sztygarów i hutników w zakładach górniczych

Dąbrowy, Końskich, Bliżyna i Klimkiewiczowa. Zwierzchni nadzór nad szkołą spoczywa w rękach p. Choroszewskiego naczelnika zakładów górniczych w Królestwie.

— ***W Zawierciu,*** jeden z robotników fabrycznych, w desperacyi poderznął sobie brzytwą gardło, wyszedł z mieszkania i przepadł bez wieści. W Zawierciu też czterech podrabiaczy czterdziestówek, poróżniwszy się między sobą o podział zysków, denuncyjowali się wzajemnie przed miejscową policyją i zostali aresztowani.

— ***Łódzkie echa przemysłowo-handlowe.*** Od paru tygodni rozpoczął się w Łodzi sezon sprzedażny na towary letnie. Właśnie w celu poczynienia zakupu towarów, przeważnie wełnianych, przybyli do Łodzi reprezentanci czterech wielkich firm handlowych moskiewskich: Arszynowa, Mitrofanowa, Ussowa i Pietuchowa. Tranzakcyj z pomienionemi firmami Łódź zawiera corocznie na kilkanaście milijonów rubli. Tegoroczne tranzakcyje będą niemniejsze. Wkrótce spodziewane jest przybycie, również po zakup towarów, wielu kupców z okręgów południowych i wschodnich Cesarstwa, Tymczasem fabrykacyja wre w całej pełni; surowe materyjały przychodzą setkami wagonów i komi-wojażerowie nadsyłają mnóstwo obstalunków; słowem, sezon letni rozpoczął się pod bardzo pomyślnemi wróżbami.

— ***Towarzystwo akcyjne*** fabryki Julijusza Heinzla opublikowało sprawozdanie za pierwsze półrocze r. b., z którego dowiadujemy się, iż wpływy ogólne przedsiębierstwa wynosiły 1,120,708 rs. 22 kop. i czysty zysk 341,982 rs. 85 kop., z czego 300,000 rs. wyznaczono na dywidendę, stanowiącą 1,000 rs. od akcyi!

— ***Kopalnie pod Olkuszem*** eksploatowane są bardzo energicznie. Restauracyja staroolkuskiej sztolni ponikowskiej prowadzi się ciągle coraz dalej i posunięta została już do wsi Pomorzany. Na przyszłe lato zarząd kopalni „Józef" ma zamiar rozpocząć budowę przejścia podziemnego od sztolni ponikowskiej w bok do starej sztolni pileckiej, w celu jej odbudowania i dalszej eksploatacyi. Tym sposobem obie stare sztolnie olkuskie zawrą nowem życiem. Obfity w cynk galman olkuski, stanowi nierównie większe bogactwo, niż dobywane dawniej rudy srebrne. Przy odbudowie sztolni i chodników, górnicy znajdują wiele starego budulcu i narzędzi górniczych, sięgających, jak mówią, jeszcze XIII wieku, gdy rozwijać się tu zaczęło górnictwo kruszcowe. Naczelnik kopalni, p. Nowakowski posiada bardzo ciekawe okazy archeologiczne, znalezione podczas tych robót.

— ***Ruch towarowy*** na drodze Iw.-Dąbr. i Wiedeńskiej znacznie się powiększył, i z zagranicy sporo przychodzi towarów, śledzi, masy papierowej i bawełny. Za granicę więcej wywożą otrąb, makuch i drzewa. Wywóz kapusty obecnie ustał, ale przez kilka tygodni codziennie odchodziło po kilkanaście wagonów głównie z okolic Warszawy. Wywóz gęsi prawie ustał; jednak przez Sosnowiec od 19 sierpnia wysłano za granicę 116 wagonów, a że w wagonie ładowanych jest po tysiąc sztuk, wywieziono zatem przeszło 116,000 tych skrzydlatych stworzeń, które w części powrócą do kraju w postaci drogich pasztetów i półgęsków. Wywóz trzody chlewnej od pewnego czasu znacznie się zmniejszył; jako przyczynę podają handlarze znaczny przywóz do Prus z Austryi, a głównie z Węgier, jak również panującą epizootyję w okolicach Warszawy.

— ***Okolice Szydłowca*** od lat kilku ożywia silnie pulsujący ruch przemysłowy. Ludność na brak zarobków narzekać nie może. Przemysł górniczy rozwija się też coraz lepiej. Kopalnie szydłowieckie dostarczają kamieni i wyrobów z kamienia prawie dla całego kraju, dając zarobek setkom robotników. Prosty robotnik zarabia w tych kamieniołomach przeciętnie 40 kop., a zdolniejsi kamieniarze od rubla do 2 rubli na dzień. Roboty prowadzą się umiejętnie pod okiem sztygarów górniczych, przybyłych z Dąbrowy Górniczej.

Rozwijają się też fabryki i kopalnie rudy żelaznej. W Szydłowcu założyli żydzi fabrykę garnków żelaznych, która zatrudnia około 150 robotników. Fabryka zaś bryczek i powozów Leśkiewicza liczne odbiera obstalunki.

We wsi Chustkach znaleziono bogate pokłady rudy żelaznej. Wydobywają takową od lat czterech zakłady ostrowieckie. Około kopania rudy pracuje 200 robotników, którzy zarabiają od 50 kopiejek do 1 rubla dziennie. Roboty prowadzą się dwojakim sposobem: gdzie ruda jest głęboko, tam kopią ją sposobem tunelowym; do płytkich zaś warstw rudy dostają się wprost przez rozkopywanie ziemi, czyli przez odkrywkę. —W sąsiedniej wsi Zdziechowie - Działach również są pokłady rudy na gruntach włościańskich. Wydzierżawili je ciż sami przedsiębiorcy, płacąc po 500 rubli za mórg. Kopalnie ostatnie dają około tysiąca wagonów rudy, czyli 240 tysięcy centnarów na rok. Codziennie 20 furmanek odstawia rudę z kopalni do Jastrzębia, a ztamtąd koleją wiozą do fabryk, przeważnie do huty w Klimkiewiczowie, gdzie przetapia się na żelazo. Furmanki zarabiają od rubla do 10 zł. dziennie.

— ***Zatwierdzoną została*** w Kielcach Ustawa Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego. Towarzystwo ma na celu dostarczanie swym członkom możności zbierania się we własnym lokalu dla wykonywania utworów muzycznych i dramatycznych, oraz popieranie rozwoju i rozpowszechnienie wykształcenia tak muzycznego jak dramatycznego. Szczegółową Ustawę stowarzyszenia wydrukowała „Gazeta Kielecka" w N-rze 102.

— ***Ubytek dnia*** w d. 24 b. m. był największym; wynosił bowiem przeszło godzin 9; zatem krótkość jego jest również naj..naczniejsza, gdyż wynosi zaledwie godzin 7 minut 38. Zbliżyło się już jednak przesilenie dnia z nocą, czyli walka ciemności z jasnością, w której ta ostatnia w końcu miesiąca zwyciężać poczęła!

— **Wypadki w gubernii.** W pierwszej połowie m-ca listopada było pożarów 10. W tej liczbie: z podpalenia 2; nieostrożności 4; niedbałego utrzymywania kominów 4. Straty wyniosły 5,710 rs. Wypadków nagłej śmierci było 11; znaleziono trupów 2; samobójstwo było 1; usiłowanie zabójstwa i samobójstwo 1; zabójstw 5; grabież 1; kradzieży 8.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów prospekt „Bluszczu" na rok 1894.

Wiadomości Bieżące.

= **W projekcie organizacyi ministeryjum rolnictwa** poczesne miejsce zajmuje Rada rolnicza. *Birż. Wied.* donoszą, że działalność tej rady regulują przepisy następujące:

Rada, zostająca pod przewodnictwem ministra, składa się z towarzysza ministra, dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów, prezesa komitetu naukowego, z delegatów ministeryjum spraw wewnętrznych, skarbu, komunikacyj, Dworu, udiełów i z 15 członków, reprezentujących interesy przemysłu rolnego. Ci ostatni na wezwanie ministra rolnictwa rekrutują się na rok z pomiędzy rolników i otrzymują nominacyję na członków Rady. Ci rolnicy-delegaci pobierają po rs. 15 dziennie przez cały czas trwania kadencyi, oraz zwrot kosztów podróży.

Do kompetencyi Rady rolniczej należy:

1) Rozpoznawanie nowych praw, dotyczących rolnictwa, oraz wniosków w sprawie zmiany lub uzupełnienia prawa obowiązującego, a to przed złożeniem do Rady państwa projektu nowego prawa i wniosków wyż wymienionych, oraz:

2) Wszystkich zasługujących na uwzględnienie wniosków i projektów Towarzystw rolniczych oraz osób prywatnych i instytucyj, jeśli wnioski te i projekta mają związek ze sprawami rolnictwa.

3) Wszelkie wogóle sprawy, rolnictwa dotyczące, które minister uzna za właściwe poddać pod rozpoznanie a także

Rada zbiera się corocznie podczas miesięcy zimowych na kadencyję, która nie powinna trwać dłużej nad 6 tygodni. W wypadkach wyjątkowych minister mocen jest zwołać sesyję nadzwyczajną. Na posiedzenia Rady mogą być na żądanie przewodniczącego wzywane w charakterze biegłych osoby, posiadające wiadomości specyjalne w sprawach poddanych rozpoznaniu Rady.

Dla bliższego opracowania danej sprawy mogą być organizowane w łonie Rady rolniczej komisyje specyjalne, których referaty dyskutują się na posiedzeniach gremijalnych. Minister rolnictwa zatwierdza i wskazuje dalszy kierunek uchwały Rady rolniczej, zaś w sprawach, oddawanych na drogę prawodawczą, do Rady państwa przedstawiają się, jako aneksa, oryginalne uchwały Rady. Specyjalne sprawozdania o działalności i pracach Rady rolniczej będą corocznie ogłaszane drukiem i podawane do wiadomości publicznej.

= **Ogólny zjazd** górników w Petersburgu zwrócił się do departamentu dróg żelaznych z podaniem o zmianę nazwy stacyi „Dąbrowa", leżącej na 279 wiorście głównej linii dr. iwangrodzkiej na „Gołonóg".

= **Skrzynki pocztowe,** służące do wrzucania listów, istniejące dotychczas przy pociągach tylko pocztowych, podobno z rozporządzenia departamentu kolei żelaznych zaprowadzone będą przy wszystkich pociągach pasażerskich, kuryjerskich i pasażersko-towarowych.

= **Wagi dziesiętne,** zamiast norymberskich, staną się z początkiem roku pszyszłego obowiązkowemi dla lekarzy i farmaceutów w całem państwie. Donosi o tem *Now. Wr.*

Przemysł i Handel.

Nowa taryfa. Od niedawna zaczęła obowiązywać nowa tyryfa na przewóz owoców, zwłaszcza cytryn i pomarańcz. Taryfa ta zrównywa normy wielkiej i małej szybkości, gdy dotychczas normy szybkości wielkiej były prawie w dwójnasób większe od norm szybkości małej.

Departament celny przystąpił do sporządzenia przepisów, na których zasadzie byłyby możliwie zredukowane i uproszczone formalności celne. Jednocześnie zwrócono uwagę na dzialalność kantorów ekspedycyjnych, których usługi kosztują nieraz więcej, niż samo cło od towarów. Z drugiej strony departament postanowił zmniejszyć lub skasować niektóre opłaty dodatkowe przy opłacie cła, figurujące pod nazwą: akcydensów, opłat kancelaryjnych, na tragarzy, za nakładanie stempli, za ekspedycyję itd.

„Peters. Wied." piszą: Ministeryjum spraw wewnętrznych wniosło do rady państwa nowy projekt komisyi rolniczo-wiejskiej senatora W. v. Plevego, z należytem umotywowaniem konieczności pewnego obniżenia taryf kolejowych, w celu zapewnienia rozwoju przemysłowi wewnętrznemu. Zniżenie to powinno dotknąć przedewszystkiem niektórych produktów rolnych. Następnie komisyja popiera gorąco zasadę taryf strefowych, które mogłyby być wprowadzone w Rosyi z równem powodzeniem,

jak na Węgrzech, gdzie wzmiankowane taryfy w krótkim czasie wydały świetne rezultaty.

„**Birż. wied.**“ piszą: Jak słyszeliśmy, do rady państwa wniesiono projekt zupełnej reorganizacyi departamentu handlu i rękodzieł przy ministeryjum finansów. Pomiędzy innemi, zaprojektowano, aby w drugim oddziale departamentu, w którym skoncentrowane są sprawy, dotyczące towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, asekuracyjnych itd., otworzyć jeszcze jeden wydział, gdzie na przyszłość mogłyby się skoncentrować wszelkie sprawy, tyczące się towarzystw akcyjnych, domów handlowych i projektowanego rejestru firmowego.

Departament handlu i rękodzieł układa nowe przepisy co do opłat handlowych; wiadomo bowiem, że obecny system udzielania świadectw 1-ej i 2-ej gildyi będzie zupełnie zreformowany. Przy systemie tym działy się liczne nadużycia: tak naprzykład kupcy 1-ej gildyi, posiadający prawo otwarcia 10-iu zakładów handlowych, odprzedawali prawo to innym drobniejszym kupcom, którzy na tej zasadzie wyrabiali sobie tylko bilet na prowadzenie handlu i świadectwo komisowe. Najczęściej praktykowało się to w prowincyjach Południowo-Zachodnich. W przyszłości dla każdego poszczególnie zakładu musi być wykupione odpowiednie świadectwo.

Dyskontowanie weksli. Według „Petersb. Wied.“, w sferach właściwych zapadła uchwała tej treści, że dyskontowanie ze strony Banku państwa weksli poddanych zagranicznych może być dokonywane każdorazowo na zasadzie zezwolenia ministra skarbu, bez względu na wysokość sumy, jaką opiewa dany weksel.

Bank Handlowy łódzki na odbytem w tych dniach nadzwyczajnem zebraniu akcyjonaryjuszów, postanowił proponowane zdawna podwyższenie kapitału zakładowego podnieść z 1,500,000 do 2,500,000 rub., to jest o cały milijon, wypuszczając świeżych akcyj za połowę podwyższonej sumy już w styczniu, a za następną w lipcu r. p. Akcyje tego Banku stojące obecnie 500 rub. za 250 rub., po podniesieniu ich liczby, może będą dostępne do nabycia dla każdego, a nie, jak się dotąd praktykuje, tylko dla wybranych.

Z Biblijografii i Prasy.

— **„Ateneum,“** zeszyt za grudzień, opuścił prasę i zawiera: Żórawie p. Wacława Wolskiego. Don José Zorilla p. Wł. Bugiel'a. Poznowanie naukowe, jako metoda logiczna p. Wł. Biegańskiego. Julijusz Słowacki w Rzymie, Neapolu i Sorento p. Ferdynanda Hösicka, Kartki z dziennika p. Znicza, Sztuka niemiecka p. Cezarego, Jellentę, Ul. Nowomiejska albo Gołębia p. W. Gomulickiego; Reformatorowie angielscy p. D-ra M. E. Trepkę. Z teoryi i faktów przyrodniczych p. Maksymiljana Flauma. Społeczeństwo i historyja w świetle teoryi naśladownictwa p. A. Langego. Rozbiory i sprawozdania. Nowości naukowe i literackie. Nekrologija.

— **„Po Europie”** kartki z podróży, przez Czesława Jankowskiego, tego rozmiłowanego w wojażowaniu po świecie „włóczęgę”, jak sam się nazywać zwykł autor. Książka ta stanowi lekką i przyjemną lekturę na długie zimowe wieczory, o ile, że autor, nie zatrzymując się zbyt długo na jednym przedmiocie, zmienia obrazy jak w kalejdoskopie, bawiąc czytelnika rozmaitością widoków, opisów i przeplatając takowe uwagami i spostrzeżeniami, jakby mimochodem notowanemi. Wydanie bardzo ładne, zdobne kilkunastu ilustracyjami różnych miejscowości.

— **„Pieśni“** przez Or-ot. „Co! poezyje!“ zawoła niejeden z naszych czytelników, zagrzężnięty w życia prozie i lubujący się tylko w łatwo przystępnej do leniwego mózgu prozie drukowanej. Tak, poezyje; ale niech cię to nie zraża czytelniku, bo rymy to nie częstochowskie, a mimo to przystępne i zrozumiałe nawet dla zleniwiałych mózgów, byle tylko choć trochę czułych jeszcze na piękno prawdziwe. *Or-ot* nie jest wprawdzie orłem—ale ma talent niezaprzeczony, a wzorował się stanowczo na jednym z pierwszych obecnej doby poetów naszych—na Asnyku. Miejscami zanadto nawet przypomina nam tego ostatniego: mamy jednak nadzieję, że czasem oswobodzi się z pod jego wpływu i stanie się więcej w pomysłach oryginalnym, zachowując sobie tylko na własność, w spadku po Asnyku, śpiewność i giętkość formy.

— **„Bocian, dwie legendy“** napisał Włodzimierz Wysocki. Kijów, nakład Koreywy. Autor, należący do partyi postępowej, o umyśle trzeźwym, ruchliwym i energicznym, takim jest też w swoich poezyjach. Talent to więcej opisowy, niż liryczny, odznacza się formą gładką, miejscami wytworną. Dwie legendy o Bocianie—należą do bardzo ładnych utworów poetycznych obecnej doby.

— **„Wisły”** tom VII (za 2 kwartał soku bieżącego) wyszedł z druku i zawiera: „Rola zwierząt w pojęciu pierwotnej umysłowości“, przez Ludwika Krzywickiego;—„Z rodzinnej niwy“, przez M. R. Witanowskiego;—„Mieszczanie i mieszczanki. Przyczynek do charakterystyki antropologicznej ludności gub. Lubelskiej“, przez d-ra Wł. Olechnowicza;—„Przyczynek do art. „Tkactwo“, przez ks. A. Pl.;—„Przyczynek do materyjałów o stroju chłopskim ze wsi Krzyżanowice pod Pińczowem w XVIII w.“, przez ks. Władysława Siarkowskiego;—„Żmujdzkie prawo bartnicze“, przez J. Kiborta;—„Epizod z wesela w Sandeckim“, przez d-ra Karola Matyása; — „Do „Bajki Węgierskiej“, przez Rafała Lubicza;—„Do art. I. Franki „Wolna Żydowska“, przez R. L.: — „Rogi jelenie“, przez R. L.;—„Przyczynek do podania o „Prawdzie osieckiej“, przez Zygmunta Wolskiego;—„Charakterystyczne wyrażenia żmujdzkie“, przez J. Kiborta;—„Ze studyjów nad pieśniami i obrzędami weselnemi“, przez d-ra Henryka Biegeleisena;—„Mowa zapraszająca na wesele“, przez Szczęsnego Jastrzębowskiego;—„Ofiary z ludzi“, przez R. L.; — „Tło ludowe Balladyny“, przez Włodzimierza Bugla;—„Wesele w Bierkowie“, przez Wojciecha Tatara;—„Chłop, jako satyryk“, przez M. R. Witanowskiego. Poszukiwania, biblijografia, krytyka i wiadomości bieżące.

ROZMAITOŚCI.

□ **Ks. Kneip.** Z Wörishofen donoszą. Ks. dr. Łukasz Solecki, biskup przemyski, oznajmił w d. 25 z. m. gościom, zebranym na wykładzie *ks. Kneippa* w Wörishofen, że ks. Kneipp w uznaniu zasług, położonych około cierpiącej ludzkości, został zamianowany przez papieża prałatem i tajnym szambelanem z tytułem monsignora, i wezwał obecnych do wyrażenia z tego powodu swej radości. Bawiący w Wörishofen polacy zebrali się dnia 26 z. m. w liczbie 40 i udali się do ks. Kneippa z życzeniami, pod przewodnictwem profesora politechniki lwowskiej, Rom. bar. Gostkowskiego. Ks. Kneipp odpowiedział, wzruszony do głębi, poczem cała grupa uczestników tej owacyi fotografowała się razem z ks. Kneippem i ks. biskupem Soleckim.

□ **Przedziały dla dam.** Przed kilku miesiącami na dr. żel. warszawsko-petersburskiej wydarzyła się następująca sprawa. W jednym z przedziałów damskich klasy II, pociągu kuryjerskiego, zajmowały miejsce cztery damy. W drodze jedna z nich, wyjąwszy papierosa zapaliła go, lecz w tejże chwili towarzyszki podróży zwróciły jej uwagę, iż w przedziale tym palić niewolno. Osoba paląca nie usłuchała prośby, skutkiem czego wszczął się spór, który oparł się o służbę konduktorską, a następnie o zawiadowcę najbliższej stacyi. Damę z papierosem proszono o przejście do przedziału dla palących, a ponieważ siedziało tam kilku mężczyzn, ta niezgodziła się na zmianę miejsca, żądając oddzielnego *coupé*, na co się znowu służba kolejowa nie zgodziła. Rezultatem tego sporu było spisanie protokółu; dama zaś ze swojej strony wniosła skargę. Przepisy kolejowe dotąd nic nie mówią o przedziałach damskich, w których wolno palić. Niedawno dopiero nastąpiło wyjaśnienie departamentu dróg żelaznych, iż osoby palące, bez względu na płeć, mogą tylko zajmować przedziały, w których palić wolno.

□ **Curiosum nagrobkowe.** Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“: Pod takim tytułem *Kuryjer Warszawski* na początku z. m. podał do wiadomości publicznej następujące zdarzenie: Na cmentarzu ewangelickim znajduje się szczególny nagrobek. Jak objaśnia napis, złożona tu przed laty kobieta padła ofiarą pomyłki lekarskiej, której rozwiązanie nastąpiło w trumnie. Otóż scena ta wstrząsająca została z naiwną drobiazgowością uplastyczniona w płaskorzeźbie, zdobiącej przód nagrobka. „Tyle mówi „Kuryer Warszawski“. Notatka wielce sensacyjna i drażniąca, bo niedopowiedziana. Dla zaspokojenia więc rozbudzonej ciekawości, postaraliśmy się o wyjaśnienie tego faktu. Rzecz tak się miała: Grabarz miejscowy, kopiąc dół dla nowego przybysza, usłyszał w sąsiednim grobie przytłumione jęki. Wielce tem przerażony, porzucił robotę i pobiegł do kancelaryi cmentarza, aby zawiadomić kogo należy o niezwykłym wypadku. Dozorca cmentarza z resztą służby pobiegł na miejsce wskazane i przekonał się o prawdzie słów grabarza. Rozkopano więc grób coprędzej, wydobyto trumnę, oderwano wieko, i oczom widzów ukazał się widok pełen grozy. Kobieta pochowana wczoraj jako umarła, dziś przebudziła się. Była w letargu. Pomoc jednak przybyła zapóźno. Ofiara w kilka minut skonała. Lecz nie tu koniec tragedyi... Nieszczęsna była w stanie poważnym, i konając wydała na świat żywe i zdrowe dziecię... Taka jest historyja pomnika na cmentarzu ewangielickim. Fakt ten wydarzył się sto lat temu, bo r. 1793, dnia 23-go kwietnia.

Licytacyje w obrębie gubernii.

— W dniu 21 grudnia (2 stycznia) w Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż bydła i niemłóconego żyta, od sumy 143 rs.

— 23 grudnia (4 stycznia) na rynku w Sulejowie na sprzedaż konia, wozu, mąki, zboża i cukru, od sumy 112 rs.

— 30 grudnia (11 stycznia) we wsi Królowa-Wola w gminie Lubochnia w pow. rawskim na sprzedaż bydła, sprzętów gospodarskich i domowych.

— 21 i 24 grudnia (2 i 5 stycznia) na rynku w m. Piotrkowie na sprzedaż bydła, koni, bryczki i żyta, od sumy 1,171 rs.

— 21 grudnia (2 stycznia) w urzędzie gminy Bełchatówek na dzierżawę dochodów bóżnicznych.

— 28 grudnia (9 stycznia) w urzędzie gubern. piotrkowskim na dopełnienie pomiaru wszystkich gruntów m. Łodzi i zrobienie planów.

Konkurs gospodarski *„Gazety Świątecznej“*. Aby się przekonać, czy w ostatnich latach drobne gospodarstwa uczyniły postępy, a bardziej jeszcze w celu dostarczenia czytelnikom dobrych wskazówek i przykładów, jak gospodarować należy, Gazeta Świąteczna ogłasza konkurs podwójny, a mianowicie:

1) na opisy **dobrze urządzonych gospodarstw**, mających mniej niż 6 morgów, a nie więcej nad 3 włóki.

2) na opisy praktyczne, jak się wykonywają **niektóre roboty** wchodzące w zakres drobnego przemysłu w połączeniu z gospodarstwem, naprzykład przyrządzanie wędlin, wyrób serów i masła, wyprawa skór, przerób owoców i t. p.

W konkursach tych nie idzie o poprawność języka, ale o dokładną znajomość i przedstawienie rzeczy. Opisy gospodarstw powinny odpowiadać na szereg pytań, które redakcyja Gazety Świątecznej w swem piśmie ogłasza i obiecuje przesłać każdemu, kto zażąda. Na główne nagrody redakcyja Gazety Świątecznej przeznacza 150 rubli. Nagroda największa nie może przewyższać rubli stu; zresztą podział całej sumy będzie zależny od wartości prac i zdania sędziów.

Główne nagrody otrzymają: 1) rolnik, którego gospodarstwo opisane okaże się najlepiej urządzonem; 2) ten, czyje przepisy wykonywania jednej z robót wyżej wspomnianych będą napożyteczniejsze.

Oprócz opisów nagrodzonych, wszystkie inne, pożyteczne do ogłoszenia, będą drukowane w Gazecie Świątecznej, a autorowie ich otrzymają wynagrodzenie za swą pracę.

Opisy konkursowe przesyłać należy do redakcyi Gazety Świątecznej w Warszawie (Nowy Świat, 26) nie później jak do dnia 10 marca 1894 r.

Poleca się *pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie*, w blizkości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

OSOBA MŁODA
inteligentna, posiadająca język francuzki i ruski, poszukuje miejsca do zajęcia się domem lub dziećmi. Wiadomość w Wolborzu, u dowódzcy IV-go batalionu. (5-2)

Dnia 21 b. m. w godzinach południowych, przechodząc z domu Lietkiego z ulicy Moskiewskiej przez Pocztową, po stronie gdzie powiat na pocztę,
zgubiono papierek dziesięciorublowy
Uczciwy znalazca raczy złożyć go w Redakcyi, jeżeli zażąda za nagrodą 1 rs. (2—1)

Włodzimierza Sapińskiego
WĘGIEL KMIENNY, KOKS, WĘGIEL DRZEWNY.
SKŁAD: przy Rynku Aleksandryjskim obok ogrodu po Pijarskiego w Piotrkowie. Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—21)

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjonowane pod firmą
„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”
otwarte w Warszawie
przy ulicy Wierzbowej № 8
wprost Niecałej. Telefonu № 461.
Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Magazyn Galanteryjno-Perfumeryjny

pod firmą „JULIJAN" w Piotrkowie

ulica Petersburska (Kaliska), dom W-nej Psarskiej.

Poleca: Kalosze Rusko-Amerykańskiej fabryki wszystkich fasonów; Kapelusze damskie filcowe ubrane, najnowszych fasonów w różnych kolorach; Koszulki; Kalesony; Pończochy; Skarpetki; Kamasze; Rękawiczki wełniane; Bieliznę męzką; Krawaty; Spinki; Szelki; Parasole; Laski; Wyroby skórzane; Artykuły podróżne i toaletowe; Albumy; Grzebienie; Szczotki; Scyzoryki; Nożyczki i t.d.

Towar wyborowy. Ceny nizkie, ściśle stałe.

(0—8—2)

„KURYJER CODZIENNY"

Pismo popularne, przeznaczone dla najszerszych sfer czytelników, zasilane wiadomościami chwili bieżącej, której ma być wiernem odbiciem, jako kalejdoskop zdarzeń i wypadków warszawskich, z gorliwem uwzględnieniem prowincyi i zagranicy, podaje wyczerpujący zapas materyjału godnego uwagi.

Dbając z obowiązku dziennika o świeżą i zajmującą Kronikę, streszczającą w sobie dzieje każdego dnia, zaspakaja nietylko ciekawość czytelnika, szukającego nowin i informacyj, ale dostarcza mu zarazem przyjemnej i pożytecznej lektury oraz umysłowej rozrywki, czy to w feljetonach, powieściach i nowellach oryginalnych, czy też w przekładach sensacyjnych utworów belletrystyki obcej, czy wreszcie w przystępnie i jasno pisanych artykułach, na temat wszystkich ważniejszych kwestyj politycznych, społecznych, literackich, artystycznych, naukowych, ekonomicznych, przeprzemysłowych i t. d.

„KURYER CODZIENNY" wychodzi przy stałem i wyłącznem współpracownictwie **Bolesława Prusa**

Oprócz stałych i doświadczonych sił, pod kierunkiem znanego publicysty Dra **Władysława M. Olendzkiego**, „Kuryer Codzienny" korzysta z współpracownictwa całego zastępu znanych literatów, dziennikarzy, pisarzy fachowych, reporterów, korrespodentów prowincyjonalnych i zagranicznych, których współudział zapewnia mu z dnia na dzień niewyczerpany materyał, jakim rozporządzać powinno pismo, ubiegające się o jak najszerszą poczytność.

Każdy Numer „Kuryera Codziennego" obznajmia swoich Czytelników z najważniejszemi wypadkami chwili nietylko drukowanem słowem, ale i zobrazowaniem jej w rycinach, które czynią z niego jedyne w naszej prasie **PISMO CODZIENNE ILLUSTROWANE.**

Względnie do obfitości i jakości materyału „Kuryjer Codzienny" ma prawo nazywać się przy swojej nizkiej cenie,

Najtańszem Pismem Warszawskiem,

dostarczającem zapasu świeżej i zajmującej lektury.

Zanim w felietonie „Kuryera Codziennego" ukażą się nowe utwory *Bolesława Prusa* i *Maryana Gawalewicza*, dział pewieści oryginalnych wypełni trzytomowa powieść *Gabryeli Zapolskiej*, p. t. **„JANKA"**, oraz nowella *Teodora Tomasza Jeża*, p. t. **„OBEREK"**.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz na 1-szej stronicy **30** kop. w reklamach 1-szy raz **25** kop., następne **20** kop., na 4-ej stronicy 1-szy raz **10** kop., następne **8** kop. Nekrologja w **15** k.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie:	Rocznie Rs. **6** kop. —	
	Miesięcz. „ — „	**50.**
Na prow. i w Ces.:	Rocznie „ **9** „ —	
	Miesięcz. „ — „	**75.**

„Kuryjer Codzienny", jako pismo rozpowszechnione w Warszawie, nadto mające agentury własne w Łodzi i Piotrkowie, oraz licznych czytelników na prowincyi, przedstawia wielkie korzyści dla ogłaszających się. **Adres: Warszawa, Krak. Przedm. 17.** (3—3)

J. CYBULSKI i S-ka

Warszawa, Srebrna № 4, telefonu № 706

SOSNOWICE DOM ZAJĄCA

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla kamiennego

Polecają węgle kamienne, z najlepszych marek, koks, oraz węgiel kowalski.

Dostawa akuratna, ceny nizkie.

(W. B. O. № 8,128) (12—11)

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-LEŚNE

Warszawa, Marszałkowska № 154

posiada stale na składzie

Posadzki dębowe, massywne i fornirowane

w najlepszym gatunku i rozmaitych rysunków, **z własnych fabryk na Wołyniu.** Ceny przystępne.

(Raj. i S-ka № 4962) (10—8—2)

LEKCYJE GRY

fortepianowej udziela.

Biskupska.

Wiadomość u Szpadkowskiego budowniczego. (5—2)

Droga Żelazna

IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż świadectwo zaliczeniowe za № 16,351 z dnia 1 Maja 1893 r. na rs. 45 odnoszące się do frachtu Strzemieszyce-Miechów № 10,251 zaginęło, zaliczenie zaś przy wydaniu towaru zostało pobrane, —jeżeli zatem posiadacz wspomnianego świadectwa zaliczeniowego nie zgłosi się w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia, to wspomniana powyżej suma rs. 45 wypłacona będzie p. Feliksowi Modzelewskiemu ze Strzemieszyc. (3—3)

GAZETA ŚWIĄTECZNA

Pismo tygodniowe dla wszystkich, którzy czytać umieją, albo mogą słuchać czytania. Najtańsze i pisane najzrozumiaéj z pism polskich. **Treść:** wszelkie nowiny z kraju i ze świata; sprawy gminne i parafjalne; opisy historyczne i naukowe; żywoty; powieści; gospodarstwo, pszczelarstwo, rzemiosła, handel, ceny zbóż i t. d. „Gazeta Świąteczna" służy ku zdrowej oświacie, uczciwej zabawie, moralnemu i materyjalnemu pożytkowi czytelników.

Adres redakcyi: **Nowy Świat, 26,** w Warszawie. Wydawca i redaktor Konrad Prószyński.

Cena roczna 2 ruble, na prowincyi **3 ruble.** Można też opłacać częściami półrocznie lub kwartalnie.—Opłacający rocznie, wprost w redakcyi otrzymają dodatki. (3—1)

TYGODNIK ILLUSTROWANY

najbardziej rozpowszechnione, najobszerniejsze pismo tygodniowe polskie, dające największą ilość tekstu i obfitość **doborowych** ilustracyj, wychodzi w rozmiarach 20 stron i 16-to stronowego **dodatku powieściowego** (w każdym numerze).

Na r. p. ma **„Tygodnik"** przygotowane powieści: Maryi Rodziewiczówny: **„Mocarze"**, Klemensa Junoszy: **„Bicz z Piasku"**, oraz autora **„Śmierci"**—Ignacego Dąbrowskiego: **„Mistrz"**.

Kilka razy na rok **bezpłatne kolorowane premia,** według specyjalnie wykonywanych dla **„Tygodnika"** obrazów pierwszorzędnych malarzy.

Jako pierwsze bezpłatne premium, otrzymają nowi prenumeratorowie kolorowaną rycinę **Piotra Stachiewicza:**

„AVE MARIA"

Współpracownictwo celniejszych sił literackich i artystycznych polskich, jako to: **H. Sienkiewicza, Bol. Prusa, M. Gawalewicza, El. Orzeszkowej, A. Krechowieckiego, M. Konopnickiej, Ad. Szymańskiego, D-ra Ant. J.** i wielu innych.

Illustracyja objawów i wypadków chwili bieżącej całego świata, ze szczególnem uwzględnieniem naszego życia prowincyjonalnego.

Prócz wielu interesujących artykułów zamieści **„Tygodnik"** w r. p. nowe studyjum **ks. Władysława Dębickiego: „Wielkie bankructwo umysłowe".** (Rzecz o nowoczesnym skrajnym sceptycyzmie), które zainteresuje szerokie koła naszych cztelników.

Mamy też w tece **„Tygodnika"** nową pracę **Ferd. Hösicka: „Słowacki we Florencyi."**

W bezpłatnym dodatku powieściowym rozpoczniemy z N. R. 1891 **sensacyjną powieść**, pisaną przez **24-h najwybitniejszych autorów angielskich** p. t. **Dzieje małżeństwa "**

WARUNKI PRENUMERATY:

„Tygodnika illustrowanego" wraz z dodatkami i premiami:

w Warszawie:	miesięcznie kop. 67½	**Na prowincyi:**	Kwartalnie . . rs. **3**
	kwartalnie rub. 2		Półrocznie . . rs. **6**
	półrocznie „ 4		Rocznie . . . . rs. **12**
	rocznie . . „ 8		

OGŁOSZENIA

ze względu na wielką poczytność, są niezwykle korzystne w „Tygodniku".

Cena wiersza druku:

Przed tekstem . . . . **15** kop.
Po tekście . . . . . . **12** kop.

Adres: ***Warszawa, Krakowskie-Przedmieście, 17.***

Prospekty i numera okazowe na żądanie gratis i franco.

Redaktor **D-r Józef Wolff.** (4—4) Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**

Zwracać uwagę na firmę na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, słodu i ziół leczniczych.

Nagrodzona na wystawach hygieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

FABRYKA „LELIWA" w Warszawie

ulica Zgoda № 5.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.

(Raj. i Fr. № 7,411) (10—11)

Strzedz się podrabianych i naśladowanych.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. W drukarni **E. Pańskiego** w Petrokowie.

się Palmie z tą lodowatą grzecznością osoby niechętnie przyjmującej gościa, a pragnącej okazać, iż chce skrócić jego wizytę.

Lecz Komorn chciał już raz skończyć. Zaciągnięte długi codziennie wzrastały, a odmłodzony Palma zażądał rewersu na nie, z oznaczonym terminem zwrotu, aby tym sposobem zmusić gracza do oddania mu córki.

Komorn lękał się upakarzającego procesu, ostateczną grożącego mu ruiną. Wziął szorstko rękę Moldy i przemówił tym cierpkim głosem, który znała tak dobrze:

— Hrabia Palma, robi mi zaszczyt żądania twej ręki Moldo; pozostawiam go tu, aby sam miał sposobność poprzeć swą prośbę. Moje zezwolenie już otrzymał, a ty, jako posłuszna córka, nie dozwolisz abym złamał dane słowo.

— Ojcze!--zawołała z rozpaczą Molda.

— Żądam tego!—dodał cichym głosem i wyszedł z pokoju. Molda spojrzała na ojca z wyrazem bezmiernej boleści i, zwracając się do Palmy, rzekła:

— Panie hrabio, zbyt jesteś szlachetnym, aby żądać odemnie spełnienia obietnicy, danej mu przez ojca mego, i pewną jestem, że nie chcąc narażać mnie na jego gniew, sam odstąpisz od zamiaru, który by ci szczęścia nie zapewnił. Jestem biedną...

— Lecz ja jestem bogatym, Moldo!

— Hrabio, możesz wybrać sobie inną towarzyszkę życia wśród tylu szlachetnych cór Węgier. Zapomnij o tym upadłym już domu i o nieszczęśliwem

a z człowieka, który dziś cię przeraża, uczynisz najposłuszniejszego z niewolników... sprobuję nawet uklęknąć przed ołtarzem, przed którym ty klękasz.

— Nie wierzę.

— Odtrącasz mnie?

— Powtarzam, panie hrabio, że nigdy żoną twoją nie będę.

— Pozostawisz więc duszę moją nad brzegiem przepaści.

— Lękałabym się wpaść w nią sama.

— Nie rozumiesz, nie pojmujesz pani, jaką rolę anioła pocieszyciela masz spełnić przy mnie... Życie moje było straszne... bez ciebie dusza ma potępioną zostanie. Przy tobie pierzchną straszliwe widziadła—zatrzesz ślady przeszłości... Dziś we mnie jedyną dobrą stroną jest ta miłość szalona dla ciebie; ona jedna podnieść mnie może i ocalić.

— Panie hrabio—zawołała Molda głosem smutnym—ojcowie tacy jak mój, nie dbają o uczucia swych dzieci, nie badają czy ich serca nie przemówiły...

— Kochasz więc innego Moldo?—zawołał Palma.

— To już moja tajemnica !

— I dlatego mnie nienawidzisz?

— Lituję się nad panem.

— Sądzisz więc pani, że tem połowicznem wyznaniem zmienisz zamiary moje i uczucia, na których zakładam nadzieję szczęścia?.. Nie spodziewaj się tego pani; to czego żądam, spełnić się musi Moldo, bez względu na to, czy to będzie dzieło miłości czy nienawiści. Zazdrość uczyni mnie tylko bardziej nieubłaganym—

ale w tej walce nie otrzymasz zwycięztwa, bo za sobą mam twego ojca i przez niego zwyciężę!

— Mnie pozostaje Bóg, o którym hrabia zapominasz.

Palma skłonił się wyniośle i opuścił pokój.

XVI.

Podejrzenie.

Palma nie kłamał, mówiąc, że kocha Moldę; nie kłamał również, mówiąc, że gotów jest opuścić zamek nad Dunajem.

Nigdy jeszcze widok kobiety nie sprawił na nim tak głębokiego wrażenia. Przy Moldzie czuł, że obawy jego nikną, nadzieja zajmuje miejsce wyrzutów sumienia. Widok niewinnego dziewczęcia budził w nim wiarę w aniołów.

— Niech tylko zostanie moją żoną — mówił—a odjadę, nie zabierając z sobą nawet Paulusa, pomiędzy sobą a przeszłością rzucę przepaść.

Od dnia, w którym Palma ze swym wychowańcem rozpoczęli swe prace — wytapianie złota postępowało bardzo wolno.

Jeszcze dni kilka, a ukończonem będzie to dzieło i będzie mógł odjechać bogaty i szczęśliwy. Nie mógł

czytając w swych źrenicach też samą siłę dzikiej nieufności i ciekawości.

Im więcej zbliżał się czas naznaczony przez żyda, tem więcej tenże nie dowierzał Palmie. Wychodził ze swego pokoju, stawał przy drzwiach laboratoryjum, gdzie hrabia pracował z Paulusem, nadzorując i szpiegując go na każdym kroku.

Z początku Palma, zajęty rozlicznemi pracami, nie dostrzegał nadzoru, którego był przedmiotem; kiedy jednak przekonał się, że Zek ściga go na każdym kroku, wpadł w gniew straszliwy i jednego dnia, spotkawszy go podedrzwiami swego pokoju, pochwycił go za kołnierz, wstrząsając nim gwałtownie.

— Jakiem prawem ścigasz mnie na każdym kroku?—zawołał.

— Prawem wierzyciela nad swym dłużnikiem.

— Nie jestem ci winien nic!

— Winien mi jesteś życie mego dziecięcia.

— Mam jeszcze ośm dni.

— To prawda, lecz znam cię Palmo i nie dowierzam ci. Mam przeczucie, że zamierzasz nie dotrzymać obietnicy i dla samego siebie zachować cudowną tajemnicę. W głębi duszy wyszukujesz sposobu złamania słowa; lękasz się mnie i wyzywasz jednocześnie. Lecz nie przedemną tylko uciec zamierzasz i opuścić miasto jak złodziej. Ale ja tego nie dopuszczę, słyszysz, ja tego nie chcę! Przygotuj się, że mnie ujrzysz wszędzie, na każdym kroku, dopóki nie ocalisz mego dziecięcia.

— Precz odemnie, psie niewierny! zawołał Palma

od dziecińhstwa dziewczęciu, za którem wkrótce zamkną się bramy klasztoru.

— Nie żądaj Pani, abym się wyrzekł ciebie, zawołał hrabia, od dnia w którym zostaniesz mą żoną, nie będzie ofiary, którejbym nie spełnił, aby cię uczynić szczęśliwą, — lecz aby cię otrzymać, nie cofnę się przed niczem i przed nikim!

— Nawet przed łzami memi?..

— Pocałunkami je osuszę.

— Panie hrabio, nigdy, czy słyszysz, nigdy pokochać cię nie będę mogła. Wszystko nas rozdziela; kiedy miałeś włos siwy, widok twój wzbudzał we mnie trwogę—lecz od chwili szczególnej twojej metamorfozy, zdajesz mi się jeszcze mniej właściwym na towarzysza życia. Wprawdzie postać pana wyprostowała się, oko odzyskało płomień młodości, ale dusza pozostała taż sama, to jest zamknięta dla zasad mej wiary, dla uczuć litości i nadziei. — Możesz żądać od wnętrza ziemi jej tajemnic, łączyć z sobą kruszce, wydobywać z nich złoto—lecz nie potrafisz spoglądając w niebo, modlić się i przekroczyć progów kościoła. Myśli twoje, panie hrabio, toną w tajemnicach, które mnie przerażają. Powodzenie, którem się chlubisz, nie zgadza się z wiarą moją i Bogiem.

— Posłuchaj mnie Pani raz jeden i ostatni. Rozumiem obawy twoje, trwogę i wstręt nawet. Kobiety nie rozumieją śmiałych porywów ducha, wiara owinęła je w pieluchy dziecięce i wszystko, co nie jest zgodne z czystem ich tchnieniem, zdaje im się targnięciem na prawa boskie. Prawda, że nie

bywam w kościołach — że usilniej badam nauki świata niżeli teologiję, poszukuje tajemnic stworzenia więcej niż tajemnic ducha. Chciałbym zbadać myśl Boską, aby niszczyć i odbudowywać. Nie moja to wina, jeżeli namiętność wiedzy mnie pożera; lecz dla ciebie pani, jeżeli tego wymagać będziesz, wyrzeknę się nauki, która cię przeraża. Miećbędę tę odwagę, aby ci dowieść mej miłości.

— Próżna obietnica, która dotrzymaną nie zostanie.

— Przysięgam!

— Nie przysięgaj, hrabio! Potrzebujesz złota—a to złoto znajdujesz na dnie twego tygielka. Nigdy się nie zgodzisz na życie pracy i niedostatku.

— Dla pani bym go nie chciał.

— Ja jednak do takiego życia przyzwyczajoną jestem—rzekła Molda,—nie nędza to powodem mego cierpienia. Ze spokojnem i czystem sumieniem zawsze szczęśliwym być można. Wszystko, co cię tylko otacza panie hrabio, jest przeciwne mym upodobaniom wszystko, do przepychu którym się otaczasz, do... twego zamku.

— Jeżeli go nie lubisz Moldo, opuścimy go. Jestem obywatelem całego świata, co się tobie nie podoba i mnie podobać się nie będzie. Opuścimy ten kraj, udamy się do Francyi, do Włoch. Przy tobie innym stanę się człowiekiem. Obecność twoja uspokoi trawiącą mnie gorączkę, będziesz aniołem stróżem dni moich, będziesz mnie bronić przeciw pokusie, abym nie powrócił do tej przeklętej nauki, którą odrzucam, bo ciebie strachem przejmuje. Powiedz słowo,

przyspieszyć wprawdzie fabrykacyi złota, ale przyspieszyć pragnął dzień swego małżeństwa. Gdyby nieszczęściem dzieło jego się nie powiodło, mógł przynajmniej spełnić swój zamiar najgorętszy — zostać mężem Moldy.

Palma nie był bynajmniej zaniepokojony odmową młodej dziewczyny. Wiedząc, że dozwoliła ona ojcu roztrwonić cały swój osobisty majątek, nie wątpił, że i w tym razie będzie woli jego posłuszną. Jedna mu tylko pozostała troska: lękał się w najwyższym stopniu starego żyda, którego groźba jak miecz Damoklesa wisiała nad jego głową.

Ileż to razy Abraham powtarzał Palmie swe groźby i zaklęcia. Teraz dał się przekonać, że eliksir musi ulegać wpływom gwiazd i księżyca—ustąpił tedy i zgodził się na zwłokę. Rachował jednak dnie i godziny, a kiedy już mógł oznaczyć z pewnością dzień, w którym dzieło ukończonem być winno, stanął przed Alchemikiem, nie błagając już, ale rozkazując i grożąc jak tyran.

— Daję ci pietnaście dni czasu; ani minuty więcej—rzekł.—Do tej chwili niech Bóg Izraela przedłuży życie mej wnuczki. Potem jednak...

— Zastanów się Abrahamie,—zawołał zmieszany Palma — jestem człowiekiem.,. a człowiek może się mylić. Gdyby moje usiłowania się nie powiodły?...

— Biada ci wówczas... dziecię moje na śmierć skazane... będę bez litości!

— Cóż więc uczynisz ?

— Odkryję wszystko.

Odkryje wszystko!.. Co znaczą te słowa w ustach

Zeka?.. Palma dosłyszał wyrazy „trup człowieka — Abruzzy".—I zimny pot zrosił jego ciało—zapytywał sam siebie, czyby nie skłonić do milczenia starca tak, jak to uczynił z Gildą? Dla swego ocalenia uczynić to powinien, uczynić to musi! Lecz jak generał, oczekujący zbawienia i szczęścia w ostatniej potyczce, Palma powtarzał sobie, że jeszcze czas do przedsięwzięcia ostatecznych środków i usunięcia wznoszącej się przed nim zapory. Wszak zapora to słaba, Abraham Zek był bliżej grobu, niż Salome, jego wnuczka.

Tymczasem trzeba było cierpliwie czekać, a czas zwłoki zużytkować na ułatwienie sobie wyjazdu z przeklętego zamku, który coraz to przykrzejsze na nim robił wrażenie. Straszne dni, niczem były w porównaniu z nocami. Błąkał się często po salonach, jak pokutująca dusza. Służba zapewniała, że widywano go w przedsionku pałacowym, poruszającego rękami jakby odpychał coś od siebie, wołającego przerażającym głosem: „Odejdź, odejdź krwawy cieniu"!

Wszyscy byli przekonani, że pan ich spotykał tam widmo zamordowanej dziedziczki zamku.

Tajemna trwoga opanowała wszystkich. Bug, tak dawniej przywiązany i pełen poświęcenia, zdawał się ulegać nerwowemu podrażnieniu, unikał ludzi i widziano go podsłuchującego podedrzwiami Palmy. Jednej nocy, śledząc swego pana, spotkał się z Zekiem. Ujrzawszy się wzajemnie, cofnęli się, potem zbliżyli,